

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 23 (529)

30 sierpnia 1979 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: RELACJA Z PLENUM KZ, ROZMOWA Z T. SZNUKIEM, O MATERIAŁACH

Za co pracujemy?

Wśród argumentów mających skłaniać nas do właściwej pracy poza wymiernymi w brzącej monocyklicznie liczą się te, które w urzędowym żargonie zwane są pozamaterialnymi. Wiemy o tym wszyscy np. w tezach na XIII Plenum KC z grudnia 1978 roku mogliśmy przeczytać: „Trzeba głębiej zaszczepiać w praktycznej organizacji życia każdego zakładu pracy, każdego kolektynu, przestrzeganie zasad so-

a pracowników umysłowych z 26,6 proc. na 15 proc.

Zastosowanie niskich premii na niektórych stanowiskach nawet 5 proc. ogranicza możliwość symulacyjną tego składnika wynagrodzenia.

Bodźcowy charakter premii zastracony jest również ze względu na niepełne wykorzystywanie uwarunkowań do przyznania premii przez kierowników wydziałów.

Rankiem 1 września 1939 roku bez wypowiedzenia wojny niemieckie siły lądowe, powietrzne i morskie najechały od północy, zachodu i południa terytorium Rzeczypospolitej. Przeciwi Polscy rzucono przeważające siły wroga. Długość frontu wynosiła 1.500 km. Trzy dni trwała tzw. bitwa graniczna. Bój o zachodnią część kraju został rozstrzygnięty do 9.IX. Na Wybrzeżu pod Miawą, w Borach Tucholskich, nad śródkową Wartą, na Śląsku i Pogórze wojska polskie stawiały zacięty opór, ale wobec niemieckiej przewagi sprzętowej okazał się on niedostateczny i musieli one wycofać się w kierunku wschodnim. 8.IX. zaczęła się trwająca trzy tygodnie obrona stolicy kraju.

40 lat temu

Amerykański historyk R. M. Kennedy w swojej książce „Niemiecka kampania w Polsce 1939” tak wrześnię podsumował ...

„Dla osiągnięcia zwycięstwa nad Polakami musiano użyć wielkość niemieckich sił zbrojnych, a zużycie amunicji, paliwa i innych materiałów wojennych było tak duże, iż wykłużyło możliwość przeprowadzenia dalszych operacji w tej samej skali na Zachodzie lub gdzie indziej ...”.

Polska jako pierwszy kraj położyła kres podbojom Niemiec i zapoczątkowała powstanie światowej koalicji przeciw agresywnym państwom ośi. Ponad miesiącny zbrojny opór w nierównym starciu ujawnił jeszcze raz wspaniałe wartości społeczeństwa polskiego. Wyzwolił powszechny patriotyzm i mobilizował do walki o wolność w podziemiu i na różnych frontach. Wrześniowa agresja dowiodła, że są sytuacje, gdy układy i zapewnienia przestają mieć znaczenie. Aby wrześć się nie powtórzył musimy o nim pamiętać i dlatego, dziś w 40 rocznicę tamtych pamiętnych wydarzeń oddajemy należny hołd obrońcom Ojczyzny.

(Dokończenie na str. 2)

Magazynowo - materiałowe zagadki

Występują trudności w realizacji zamówień na określone materiały produkcyjne. Jeśli często brakuje tych materiałów do produkcji to jest źle. Jeśli natomiast uda się różnymi sposobami sprowdzić do zakładu deficytowe materiały a pomimo tego dalej nie można ich używać w produkcji to jest bardzo źle. Taka sytuacja może się tworzyć tylko wtedy, kiedy w ciągu organizacyjnym zaopatrzenie — transport — magazyny — produkcja występuje brak koordynacji działania a o sprawności systemu decyduje przypadek. Wystarczy raz być w którymś z pokoleń działu zaopatrzenia i przypadkowo posłuchać rozmowy telefonicznej, która prowadzi zaopatrzeniowiec z kims w Polsce, kto może spowodować, że materiał będzie dla

nas albo nie będzie, bo planowe zaopatrzenie gwarantujące terminy, ilość i jakość materiału w obecnym czasie powszechnych trudności materiałowych straciły bardzo dużo ze swej ważności i nie specjalnie zobowiązują, gdyż motywów na ich nieprzezwyciężenie każda centrala handlowa ma wiele.

Pozostają więc zaopatrzeniowcom różne sposoby działania poczynając od zabiegów dyplomatycznych wobec np. pani Ewy w centrali, która przed pomyślnym pragnień służbowych zaopatrzeniowca dowiaduje się, że ładnie dziś wygląda i ma miły głos a kończąc na groźbach i straszeniu różnymi rzeczami w majestacie prawa. Ale o skutkach takich czy innych zabiegów jest pozytywny

„Lato z radiem“ w Świdniku

Białoczerwona „Wilga” zatrzymała koło nad świdnickim lotniskiem. Wkrótce potem sterowana przez red. Mieczysława Smugarskiego wylądowała „na trzy punkty” obok hangaru aeroklubu. To było w czwartkowe popołudnie, a już w piątek krótko po godzinie siódmej ze studia zakładowej rozgłośni do Sygnałów dnia przekazana została z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku pierwsza bezpośrednia relacja dla słuchaczy w całej Polsce.

Jeszcze dwukrotnie tego ranka „Sygnały dnia” gościły w naszym zakładzie; o motocyklach mówił ich konstruktor, znawca i miłośnik inż. Mieczysław Krzeszowiec, natomiast o produkcji lotniczej, różnych jej aspektach, osiągnięciach i zamierzeniach wytwórni w zakresie rozwoju polskiego lotnictwa — dyrektor naczelny mgr inż. Jan Czogała.



Jako, że inż. Krzeszowiec dał słowo dziennikarzom iż będą mogli przekonać się o wartości świdnickich motocykli, po zakończeniu audycji przed zakładem odbyły się jazdy próbne w których chyba najlepsze umiejętności wykazał red. Tadeusz Sznuć.

Ale pomijając sportowe aspekty prób redaktorzy zgodnie orzekli, że na maszynach ze Świdnika daje się dobrze jeździć i jazda motocyklem to duża frajda.

Sobota. Znajomym „już dziesiątą” i skoczną poleczką rozpoczyna się „Lato z radiem”. Tego dnia wysłannicy audycji znajdują się w wydziale lotniczym, skąd redaktor T. Sznuć przekazuje słuchaczom najpierw informacje o aeroklubie robotniczym i przedstawia najmłodszych adeptów lotnictwa, by w kilkanaście minut później rozpoczął relację z wielkiego wyścigu, który odbywał się na ładzie i w powietrzu, czyli śmigłowca z motocyklem na trasie ze Świdnika do Lublina. Emocje rosły. Zdecydowanie udana ta impreza była przeprowadzona przez organizatorów po mistrzowsku. Wyniki są znane i zgodne z przewidywaniami, chociaż jeszcze

długo po zakończeniu wyścigu, kiedy już śmigłowiec przywoził do Świdnika nagrodę — okazała się piętuska z czerwona wstążką, trwała zażarta dyskusja na temat w rodzaju — „co by było, gdyby”. Pobyt „Lata z radiem” w wydziale lotniczym stał się także okazją do rozmowy z inż. pilotem Henrykiem Jaworskim na tematy związane z wszechstronnym wykorzystaniem śmigłowców. Ta rozmowa zakończyła spotkanie słuchaczy Polskiego Radia z naszym zakładem.

W przerwie między czasem antenowym poprosiliśmy red. Tadeusza Sznuć o chwilę rozmowy dla Głosu Świdnika. (Dokończenie na str. 2)

Plebiscyt rozstrzygnięty

Bliski jest dzień ogłoszenia wyników plebiscytu na najlepszych sportowców miasta Świdnika w 10 dyscyplinach w minionym 25-leciu. Komisja plebiscytowa kończy już obliczanie kuponów nadesłanych na konkurs. Uchylając rąbka tajemnicy informujemy najbardziej za-

interesowanych, że stawce najlepszych przewodniczą Tomasz Wójtowicz, Eugeniusz Bondarenko, J. Remigiusz Szczepankiewicz, St. Kasperek i Ryszard Petek.

Ostateczne wyniki plebiscytu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

cialistycznej sprawiedliwości w czasie pracy, w polityce płac, awansów, wyróżnień, należy w każdej sytuacji troszczyć się o warunki socjalne. Należy wymagać odpowiedzialności od kierownictwa zakładów, majstrów i brygadistów za właściwą organizację, za sprawiedliwą ocenę jej efektów. Trzeba powszechnie, od góry do dołu przestrzegać zasady, że najważniejszą legitymacją oceny każdego pracownika jest stosunek do pracy”, co oznacza, że teza: „dobra praca podstawą nagród i awansów” jest zaakceptowaną podstawą polityki prowadzonej przez przedsiębiorstwa w tej dziedzinie.

Aby odpowiedzieć jak realizujemy ją w WSK przypomnijmy, że są u nas stosowane trzy zasadnicze systemy płac: najpowszechniejszym — akordowym o bięto 58 proc. robotników. W dniówkowym czyli czasowo-premiovym wynagrodzenia uzależnia się od kwalifikacji, praktyki i stopnia złożoności pracy. System miesięczny stosowany jest głównie w administracji. Przypomnijmy, że jedynie w premiovaniu robotników stworzona jest możliwość zwiększenia premii dla wyróżniających się, a to z kart potrąceń zastosowanych za nie wywiązywanie się z zadań. Ta możliwość w niewielkim zakresie wykorzystana jest przez kierownictwo wydziałów. Zmiany systemowe wynagrodzeń od roku 1972 skierowane były na uruchomienie i zwiększenie części zasadniczej wynagrodzenia. Stąd też udział premii w stosunku do płacy podstawowej zmniejszył się w grupie pracowników dniówkowych z 23,8 proc. na 9,1 proc.

Za co pracujemy?

(Dokończenie ze str. 1)

ków podejmujących pracę w tych wydziałach, przyspieszyło opanywanie zawodu i przysrost wydajności pracy.

Wprowadzone premiowanie pracowników obsługi technicznej wydziału obrabiarek sterowanych numerycznie za poprawę sprawności obrabiarek sterowanych numerycznie poprawiło współczynnik sprawności o 0,75 na 0,81 przy zmniejszonej ilości pracowników obsługi.

W kuźni występuje brak przepustowości przy zaczyszczaniu i okrawaniu odkuwek. Wysoka rozpiętość norm, trudne i ciężkie warunki pracy, nie pozwalają na zabezpieczenie pełnej obsady pracowników.

Wobec tego w roku bieżącym zastosowano dodatkowe premiowanie za przekroczenie bazowej wielkości wykonania norm stosownie do stażu pracy. Przyjęta zasada w większym stopniu preferuje pracowników podejmujących tam pracę. Już z pierwszych miesięcy funkcjonowania systemu wynika, że przyniesie on korzyści dla pracowników zakładu. Wpłyne na wzrost wydajności i stanowić będzie zachętę do pracy przy zaczyszczaniu.

Wysoki wskaźnik zwolnień w grupie zatrudnionych absolwentów szkół średnich, zawodowych i OHP w okresie pierwszych dwóch lat skłonił przedsiębiorstwo do zastosowania dodatkowego oddziaływania materialnego w okresie adaptacji młodych pracowników.

Wdrożony system preferencji premiowych daje możliwość uzyskania wyższych zarobków pracownikom rozpoczynającym pracę zawodową w zależności od osiąganych wyników pracy. Wielkość dodatkowej premii uzależniona jest od stażu pracy na danym stanowisku, stopnia wykonania normy oraz przyjętego w wysokości od 1,2 do 0,3 wskaźnika przysrostu premii za 1 proc. przekroczenia wyrobień bazowego. Z wdrożeniem tej formy zachęty wiążemy uzyskanie wyższej wydajności pracy, przyspieszenia okresu adaptacji zawodowej oraz zmniejszenia fluktuacji.

Efektowną formę premiowania stanowiła dotychczas zadaniowa. Premia powiązana z wydajnością uzyskiwaną przez pracowników jest czynnikiem mobilizującym do przekroczenia zadań. Najpopularniejszą formą materialnego oddziaływania za pracowników jest premiowanie z funduszu mistrza.

Ponadto za konkretne osiągnięcia wypłacane są nagrody za pracę nadawczo-wdrożeniową, uruchamianie produkcji nowych wyrobów czy za oszczędność paliw i energii. Dochodzi do tego dodatek za wieloletnią pracę i dodatek za produkcję lotniczą.

Motywacyjna funkcja plac jest uznana jako jeden z podstawowych czynników oddziaływania na postawę pracowników. Było to oddziaływanie było pozytywne ważna jest sprawa prowadzenia właściwej polityki plac. Chodzi o to, by wypracowane przez przedsiębiorstwo środki na przeszerogowania rozdysponowane były w sposób właściwy, uwzględniający wszystkie kryteria wpływające na wysokość wynagrodzeń. Opracowano obowiązujące w przedsiębiorstwie zasady kierowania środków na przeszerogowania. Zasady stanowiły podstawę opracowania teoretycznej mapy plac, w której po przyrównaniu do rzeczywistych wynagrodzeń, rozdzielane są wygosporadowane środki na poszczególne komórki organizacyjne przedsiębiorstwa.

Tak skonstruowany system rozdzielnictwa środków na przeszerogowania, umożliwia prowadzenie racjonalnej polityki placowej oraz stosowanie preferencji placowych w stosunku do tych grup pracowników, które z uwagi na trudność wykonywanej pracy winny być wynagradzane wyżej od przeciętnej.

Jednocześnie też przetrój w przedsiębiorstwie jednolitą zasadę ustalania wynagrodzeń pracowników kończących staż pracy. Pomimo corocznych podwyżek dla pracowników o zaniżonych

zaszerogowaniach i długoletnim stażu pracy, występuje nadal duża grupa ludzi, która nie może być objęta wzrostem plac ze względu na ograniczone możliwości przedsiębiorstwa. Występuje nadal problemy placowe będąc stopniowo likwidowane w miarę uzyskiwania niezbędnych środków na wynagrodzenie.

A, że nie tylko dla pieniędzy człowiek pracuje spojrzmy na inne sposoby „doceniania” pracowników WSK. Wskazuje je obowiązujący w przedsiębiorstwie dokument o tytule „Zasady przyznawania nagród dla mistrzów za pracę z młodzieżą”, system szkolenia pracowników, system pozamaterialnych indywidualnych form wyróżnień za dobre wyniki w pracy zawodowej oraz działalności społecznej i politycznej.

Zasady głoszą, że: wyróżnienia pozamaterialne winny być przyznawane najlepszym, wyróżniającym się pracownikom, w uznaniu ich faktycznych, nie kwestionowanych zasług i osiągnięć zawodowych i społecznych.”

Wyróżnienia powinny być przekazywane pracownikom uroczystie, w odpowiedniej formie, która nadawałaby im rangę i świadczyła o ich wartości. Jednocześnie — w sposób konsekwentny — wszystkie nagrody i wyróżnienia powinny być ewidencjonowane w aktach pracowniczych, i bezwzględnie honorowane przy awansach, przeszerogowaniach, przyznawaniu świadczeń socjalnych itp. Ważną rzeczą jest szeroka informacja i popularyzacja wszystkich form wyróżnień pozamaterialnych oraz wyrobień w zakładzie świadomości, że każdy pracownik dobrymi wynikami w pracy zawodowej i społecznej może zasłużyć sobie na wyróżnienie.

Przy przyznawaniu wyróżnień obowiązują zasady stopniowania to znaczy, stopnia wyższego powinny być poprzedzone wcześniej udzielonymi pochwałami ustnymi i piśmennymi.

Wyróżnienia pozamaterialne podzielono na 4 grupy, a mianowicie: I — za osiągnięcia w pracy zawodowej, II — za osiągnięcia w zakresie racjonalizacji, III — za osiągnięcia w działalności społecznej i politycznej i IV za osiągnięcia produkcyjne i wychowawcze mistrzów.

Ponadto w przedsiębiorstwie szeroko rozwija się ruch socjalistyczny, współzawodnictwa pracy, a Zarząd Zakładowy ZSPM corocznie organizuje takie turnieje i konkursy jak: Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności, Turniej Młodych Mistrzów Techniki, konkurs na „Najlepszego Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży”.

Pracownikom obchodzącym „okrągłe” urodziny czy przeżywającym ważne zyciowe „zameity” wysyłane są życzenia, listy i gratulacje.

Byłoby to bardzo wiele ale... jak wykazano podczas dyskusji na ostatnim Plenum KZ życzenia te czasami wbrew logice, zasadom i dobremu wychowaniu pracownik odbiera w sekretariacie wydziału. Czy tak być powinno?

Przedstawiony powyżej system motywacyjny wymaga większej aktywności ze strony kierownictwa działów i wydziałów, gdyż od nich zależy przyznawanie wielu form wyróżnień pozamaterialnych. Kierownicy mają więc obecnie większe niż kiedyś możliwości honorowania pracowników na to zasługujących. Niestety nie wszyscy z takich możliwości korzystają, wielu jeszcze kierowników bardziej wierzy w skuteczność karania niż nagradzania. Stąd często jeszcze w wielu wydziałach występują duże dysproporcje między ilością kar i nagród.

Na plenum raz jeszcze podkreślano że należy stosować w obecności załogi gniazd, brygad, pochwały ustne i piśmienne przez bezpośrednich przełożonych lub w przypadkach na to zasługujących przez kierowników działów, wydziałów, wykorzystując dla tych celów cotygodniowe odprawy z załogami, a w szczególnych przypadkach nawet codziennie krótkimutowe odprawy dla podziękowania za wzorowe wyko-

nanie zadań: informować załogi o każdorazowej naradzie produkcyjnej wydziału (działu), o udzielonych pracownikom pochwałach, przekazywanych listach itp. za okres od ostatniej narady, oraz wręczać przygotowane wyróżnienia przez kierownictwo wydziału i dyrekcję; zaprowadzić ewidencje udzielonych pochwał, listów itp. w wydziałach i działach zostawiając w tym względzie inwencję kierownictwu administracyjnemu i polityczno-społecznemu wydziałów (działów).

Ewidencja wydziałowa winna zawierać również wyróżnienia w zakresie racjonalizacji i wynalazczości, działalności polityczno-społecznej oraz wyróżnienia dla mistrzów.

Wzorem do naśladowania może być prowadzona w wydziale stolarskim księga w której znajdują obdoby nie tylko otrzymane pochwały ale i inne ważne wydarzenia w życiu pracowników.

m.

Tropem polecenia

W jednym z punktów polecenia nr 21/79 dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa czytamy, że należy „zaktywizować starania o zwiększenie ilości przydzielonych skierowań na wezasy z FWP, odpowiednio do wzrastających zapotrzebowań pracowników”. Zakład nasz znajduje się w korzystnej sytuacji jeśli chodzi o skierowania poprzez FWP na wezasy dla pracowników. Corocznie zawierana umowa z Okręgowym Biurem Skierowań FWP gwarantuje wykupienie określonej liczby skierowań w atrakcyjnych miejscowościach. Tego roku umowa zakładała wykupienie dla pracowników przez nasz zakład 248 miejsc na wezasy. Okazało się, że potrzeby są jednak wyższe i na skutek starań działu socjalnego o dodatkowe miejsca już do chwili obecnej z wezasów FWP skorzystało 285 osób, a do końca roku należy się spodziewać otrzymania jeszcze

kilkudziesięciu skierowań tak, że potrzeby będą w znacznym stopniu zaspokojone. W miesiącach „szczytu” urlopowego a więc w lipcu i sierpniu 75 proc. potrzeb wezasowych pracowników wytwórni zostało zaspokojonych, zaś w miesiącach pozostałych nikt z potrzebujących miejsca na wezasach nie zostanie „odesłany z kwitkiem”. Oczywiście pozostają pewne rozbieżności co do miejsca i terminu pobytu, ale to osobna sprawa.

Dzięki korzystnym wymianom miejsc wezasowych z innymi przedsiębiorstwami pracownicy WSK mogą wypoczywać w atrakcyjnych miejscowościach w całej Polsce takich jak: Mieleno, Szklarska Poręba, Jastrzębia Góra, Karolin, Jaszwieć i inne.

Pamiętając o tym, że urlop może być udany również jesienią, życzymy przyjemnego wypoczynku.

ra.

„Lato z radiem“ w Świdniku

(Dokończenie ze str. 1)

Większość słuchaczy i telewidzów zna pana przede wszystkim ze Studia 2. Czy jeszcze się pan zajmuje?

— Do Studia 2 to ja „wpadam” na wolną sobotę, po prostu dlatego, że wtedy jest trochę czasu. Tak mam ułożony rozkład zajęć, że zanim idę do pracy to są „Sygnały dnia”. Kończąc się o dziewiątej. Potem idę do pracy, a pracuję w technicznym dziale radia w swoim zawodzie — jestem elektronikiem. W międzyczasie prowadzę niekiedy „Lato z radiem” i jeżdżę po Polsce jako reporter. W związku z tym lepiej nie pytać mojej żony — kiedy bywam w domu; ona twierdzi, że rzadko — ja z kolei, że w cały wolny czas.

— Jaki jest pana udział w tworzeniu programu Studia 2?

— Niewielki. Na tyle jestem współautorem programu o ile trzeba coś wymyślić już w czasie emisji programu.

— Którą część swojej pracy lubi pan bardziej, radiową czy telewizyjną?

— Zdecydowanie radiową, ponieważ w radio jest krótsza droga od człowieka w studiu do słuchacza, realizowanie programu jest prostsze. W telewizji, przekaz wymaga znacznie większych środków technicznych, scenograficznych i wielu innych rzeczy, które rozprasza. Zresztą cała technologia telewizji zakłada, że o tym co dotrze do widza decyduje cały sztab osób, z których nie każda myśli akurat to samo, w tym samym momencie.

— Widzieliśmy pana w tym roku na estradzie amfiteatru w Opolu prowadzącego jeden z koncertów Festiwalu Piosenki Pol-

skiej. Czyżby to miało być nowe, kolejne pana zajęcie?

— Już dwa lata temu zdarzyło mi się poprowadzić jeden z koncertów w Opolu. W tym roku



znowu dałem się namówić. Prowadzenie takiej dużej imprezy estradowej to ciekawe doświadczenie. Ja jednak uważam, że powinni to robić jeśli nie artyści to przynajmniej „rzemieślnicy”

ra.



UWAGA KONKURS!

W początkach września odbędzie się dla pracowników naszego przedsiębiorstwa i Zakładu Terenowego Nr 1 w Tomaszowie olimpiada pt. „Co wiesz o bhp?”, która ma na celu wzmożenie popularyzacji zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy. Olimpiada ta składa się z eliminacji: międzywydziałowych i ogólnozakładowych. A oto niektóre punkty obowiązującego regulaminu: W konkursie może brać udział każdy pracownik zakładu bezpośrednio i pośrednio produkcyjny, którego obowiązuje tylko szkolenie z zakresu bhp i stopnia I jest zatrudniony w danej grupie wydziałów, dla której zorganizowano imprezę, po zgłoszeniu swego uczestnictwa. Z konkursu wyłącza się bezwzględnie pracowników, którzy z racji peł-

nienia swych obowiązków zajmują się zagadnieniami będącymi tematyką niniejszego konkursu. W rozgrywkach może brać udział 9 zawodników z każdej grupy wydziałowej. Konkurs odbędzie się w trzech etapach: do półfinału wejdzie 6 zawodników, do finału trzech, natomiast finaliści rozegrają bój o pierwsze trzy miejsca. W każdym etapie zawodnik otrzyma trzy pytania. W przypadku otrzymania przez zawodników jednakowej ilości punktów jury umożliwi losowanie pytań dodatkowych. Czas odpowiedzi na jedno pytanie — 1 minuta. Decyzja jury jest ostateczna i nie podlega zaskarżeniu. Wysokość nagród dla zwycięzców w rozgrywkach międzywydziałowych kształtuje się następująco: I miejsce — nagroda rzeczowa war-

tości 300 zł, II miejsce nagroda rzeczowa wartości 150 zł i trzecie miejsce nagroda rzeczowa w wysokości również 150 zł.

Zwycięzcy w eliminacjach międzywydziałowych (którzy zajmą I miejsce) będą mogli brać udział w rozgrywkach ogólnozakładowych, dla których I nagrodą będzie motocykl WSK, II — nagroda rzeczowa wartości ok. 6.000 zł i III nagroda rzeczowa wartości ok. 3.000 zł.

Zwycięzca, który zajmie I miejsce w eliminacji ogólnozakładowej będzie mógł brać udział w eliminacjach na szczeblu Oddziału ZG ZZMet.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w w/w konkursie. Po szczegóły odsyłamy do regulaminu dostępnego w dziale BHP.

c.

KOOPERACJA

Złożony proces technologiczny stosowany w naszym przedsiębiorstwie oraz posiadana baza wytwórcza pociągają za sobą konieczność szerokiego powiązania kooperacyjnych, opartych prawie w całości na trwałych, wieloletnich umowach z poddostawcami.

Utrzymanie rytmiki produkcji w zakładzie uwarunkowane jest w zasadniczy sposób trwałością i elastycznością współpracy z 256 zakładami, które dostarczają wytwórni wyroby gotowe i półfabrykaty. Znaczny udział w ogólnych powiązaniach w zakresie kooperacji bieżącej stanowi współpraca z ZSRR dla zabezpieczenia w pierwszej kolejności produkcji lotniczej. Współpraca kooperacyjną z WSK w Świdniku objęło się przedsiębiorstwo zgrupowane w dwunastu resortach. Z ogólnej cyfry zakładu z którymi współpracujemy 106 przedsiębiorstw zgrupowanych jest w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Współpracujemy także z 15 przedsiębiorstwami zgrupowanymi w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego i Silnikowego. O złożoności problemów powiązań kooperacyjnych może świadczyć fakt, iż tylko i wyłącznie w zakresie produkcji motocykla WSK bazuje na współpracy z zakładami zrzeszonymi aż w 30 zjednoczeniach podległych 9 resortom. A przecież produkcja motocykla stanowi za ledwie 20 proc. ogólnej sprzedaży wyrobów. Najbardziej trwałą bazę powiązań kooperacyjnych ma zakład w zakresie produkcji lotniczej, 80 proc. całości zabezpieczenia kooperacyjnego pokrywają zakłady zrzeszone w ZPLiS. Specjalistyczny charakter współpracy z poddostawcami w zakresie zabezpieczenia produkcji lotniczej nie stwarza poważniejszych problemów jakościowych bowiem wyroby wykonywane są w oparciu o szczegółowe warunki techniczne i podlegają odbiorom technicznym oraz kontroli jakości.

O wiele większe trudności występują w zakresie dostaw elementów kooperacyjnych do produkcji motocykli. Wielu kooperantów posiada niedostatecznie zaplecze techniczne. Stąd dostawy wyrobów o niskiej jakości. Ma to niebagatelny wpływ na jakość wyrobu finalnego.

Dla niektórych kooperantów przedsiębiorstwo nasze z kolei musi dostarczyć surowce, oprządkowanie i stałą pomoc technologiczną. Trudny okres zimowy, ograniczenia energetyczne, braki surowcowe dały się poważnie odczuć we współpracy kooperacyjnej z dostawcami. Wielu kooperantów nie wywią-

zało się do dziś z zobowiązań w stosunku do naszego zakładu. Spowodowało to opóźnienia w produkcji motocykli i sprzętów, a także części zamiennych do produkcji lotniczej i motoryzacyjnej. Z powodu braku wyrobów z importu wystąpiły poważne trudności z planem sprzedaży śmigłowców w bieżącym miesiącu. WSK w Gorzycach ma duże zaległości w dostawie kilkudziesięciu pozycji odlewów. Stomil Kraków nie wywiązuje się nadal z terminowych dostaw poważnej ilości wyrobów gumowych. Brak profili jest powodem niepełnej realizacji części zamiennych do śmigłowca. W produkcji motocykli mamy również poważne kłopoty z kooperantami. Zakłady Rowerowe „Romet” w Jastrowiu opóźniają dostawy pompek, Spółdzielnia Pracy „Promot” z Białogostku dostarcza nie w terminie lampy tylne, w dodatku o niskiej jakości. Nie wywiązują się ze swych zobowiązań Spółdzielnia Pracy Inwalidów „Jedność” w Staszowie. Nietarminowo dostarcza wiązki elektryczne Zakład Tapicierki Samochodowej „Polmo” Lublin. Produkcję sprzętów hamuje WSK Warszawa II z uwagi na brak drutu-suwrowca wyjściowego. Z tego powodu następują opóźnienia w dostawie sprzętów.

Tego rodzaju przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Inny problem stanowi wzajemna kooperacja. Z jednej strony przedsiębiorstwo nasze występuje jako odbiorca, z drugiej zaś strony jest dostawcą dla szeregu gałęzi przemysłu, a głównie dla Zakładów Gumowych „Stomil” oraz zakładów produkujących odlewy. W dość znacznej ilości kłopotów w tego rodzaju związanej kooperacji duży wpływ na opóźnione dostawy oraz niedobór pozycji ma również i nasza wytwórnia. Jak wiadać z powyższego wszelkiego rodzaju kółka i trybiki wieloletniego mechanizmu kooperacyjnego jeszcze u nas nie dotarły. Tego rodzaju sytuacja rzutuje w poważnym stopniu na niewłaściwy przebieg produkcji w wielu zakładach. Stąd też niedbałość, o pieszałość i niedokładność w załatwianiu spraw kooperacyjnych winna zniknąć jak najszybciej we wspólnym wielu zakładów interesie.

k.

CO ZE ZŁOMEM?

Krajowe zasoby surowcowe, ich ilość, rodzaj i jakość warunkują rozwój przemysłu. Niezwykle ważnym elementem tego rozwoju jest odpowiednia gospodarka i właściwe wykorzystanie surowców wtórnych. Tym bardziej, że w naszym kraju nie występuje wszystkie surowce, a te które mamy nie zawsze w odpowiedniej — potrzebnej ilości. By ograniczyć choć częściowo import niektórych — musimy umiejętnie wykorzystywać bogactwo jakim są surowce wtórne.

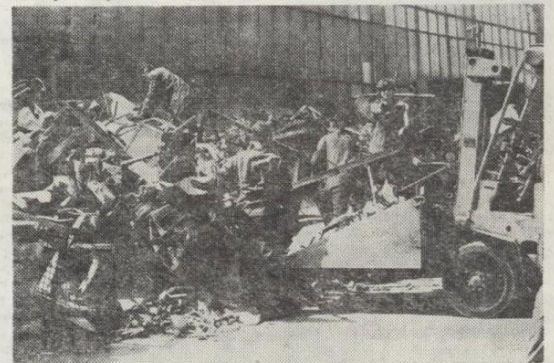
Jednym z ważnych elementów jest prawidłowa gospodarka surowcami wtórnymi metali. Złom poamortyzacyjny i odpady produkcyjne metali winny być przez zakłady w których powstają zbierane i odesyłane. W żadnym przypadku magazynowane w zakładach, gdy wiadomo, że złom ten jest niezbędny w procesie technologicznym przy wytopie surowców z rud i przy otrzymaniu stali lepszej jakości przez uszlachetnianie surowców.

Przy występującym w hutach deficycie złomu, w wielu zakładach jest on gromadzony często w takich ilościach, że nawet zbyt duże place magazynowe nie są w stanie go pomieścić. Przyczyn nadmiernego chomikowania złomu jest wiele i nie wszystkie zakłady przemysłowe mogą same te problemy rozwiązać. Bo jakże wywozić złom, gdy nie otrzymuje się wagonów. Często jednak w oczekiwaniu na tabor nie wykorzystuje się własnego transportu, a przecież w sytuacji planowych przewozów kolejowych rzeczy priorytetowych, trzeba uwzględnić i własny transport.

A jak wygląda sytuacja w naszym zakładzie? To co przedstawić nie będzie wcale optymistycznym i ładnym obrazkiem. Powstające w czasie produkcji wióry stalowe odbierane są przy pomocy widel, suflii i czym się da a więc wózka dwukółowego, taczki czy transportem wydzielonym wywożone na place przy halach. Stąd ładowane przez pracowników na wywrotki trafiają do magazynu, gdzie wysypuje się je na plac, by powtórnie ładować ręcznie na wagony. Nie jest to chyba najlepsze rozwiązanie i czas by gospodarka złomem nabrała odpowiedniej ważnej rangi i w naszym zakładzie. Nie moż-

na traktować jej marginalnie. Te odpady to niezwykle cenny surowiec, bez którego i nasz zakład nie mógłby pracować. Warto pomyśleć o tym gdy nie możemy otrzymać do produkcji

ką. Po pierwsze ładowanie 40 wagonów przez kilku ludzi, którzy dysponują łopatami, widłakiem i namiastką suwnicy trwa zbyt długo, a więc niepotrzebnie i zbyt drogie przetrzymywanie



Najwyższy już czas by prace ładowania złomu zostały zmechanizowane. Fot. K. Majkowska

śrub, nakrętek, blachy, że u nas na składzie magazynu leży spokojnie 300 czy może 450 ton złomu. A myślę, że nasz zakład nie jest wyjątkiem. Wracając jednak do złomu, warto się zastanowić czy w ogóle potrzebne jest pośrednie składowanie złomu na boksach wydzielonych, których w zakładzie istnieje aż 13 i powtórne transportowanie do magazynu złomu. Zbyt duża chyba praca wielu ludzi tym bardziej, że odległość od składowisk wydzielonych do magazynu jest niewielka, a ładowanie spierzonych, skłębionych wiórów nie jest zadaniem łatwym. Wióry stalowe winno się zbierać tak jak odpady metali kolorowych w pojemniki i wysłać bezpośrednio na plac centralny zbiórki złomu.

To najprostsze i przybliżone sposoby rozwiązywania problemu odbioru odpadów metalowych w wydziałach. Lece ważna jest również wysyłka tego złomu z zakładu. W naszym przedsiębiorstwie tradycyjnie od 25 lat złom ładowany jest z placu ręcznie na wagon i sprawa załatwiona. Czy naprawdę? Przypatrzmy się teraz stratom spowodowanym taką wywóz-

wagonów. Po drugie, przy pracy w takich warunkach występuje zbyt słabe wykorzystanie wagonów, ładuje się na wagon 8 ton wiórów skłębionych, a nie 20 ton tyle ile można. Tak więc prowadząc dalej rozpoczętą myśl, można powiedzieć śmiało, że wagony przetrzymywane przez ładowanie ręczne toczą się po torach z ładunkiem prawie trzykrotnie mniejszym od tego, który mogą udźwignąć a więc można powiedzieć, że w takim wypadku co trzeci kurs wagonów jest pustym, czyli zbędny (ile to może kosztować?). Nie mówię wcale o tym by gospodarkę złomem modernizować od nowa za kilkadziesiąt milionów złotych.

Są jednak tak ważne elementy, które są niezbędne w przedsiębiorstwie, bez których trudno wyobrazić sobie prawidłową gospodarkę złomem. Na pewno będzie to suwnica z uchwytem elektromagnetycznym i ułbik ugniatający wióry na wagonach. Tak wyglądają te najistotniejsze z problemów gospodarki surowcami wtórnymi metali. Czas najwyższy by i u nas doczekało się rozwiązania tego problemu. (Dokończenie na str. 6)

(Dokończenie ze str. 1)

się mówi w branży, że kierowcy z Centrostalu do Świdnika jadą tylko na skutek polecenia swojego dyrektora, gdyż zdarzało im się przestać i dwa dni w WSK z załadowanym samochodem, gdyż nie było komu pilnych i deficytowych materiałów rozładować. Tylko raz dali się nabrać na taki numer a później woleli inne trasy. Inny przykład: pilnie potrzebne rury przywiezione z huty im. M. Buczka wozil samochód ciężarowy przez kilka godzin po zakładzie na trasie od magazynu nr 10 do magazynu

nr 63, a następnie przez magazyn nr 12 by podróż zakończyć ponownie w magazynie 63, gdzie o sobie stanowiskiem daleko odbiegającym od właściwości przekonywania magazyniera udało się owego pracownika skłonić do przyjęcia nieszczyśnych rur. Oczywiście przez ten cały czas rury były bardzo potrzebne w produkcji i nastąpiły na jakimś tam odcinku opóźnienia. Ale od czego mamy czyni produkcyjne

— wszystko dało się nadrobić. Nie chce się wierzyć aby w tak dużym organizmie gospodarczym problemem było sprawne umieszczenie dostarczonego materiału we właściwym miejscu. Są instrukcje, cały system symboli, indeksów, zarządzeń a w wielu przypadkach decyduje brak logiki i zła wola oraz nieścisłości w dokumentach. Bo często się okazuje, że jak to się mówi w papierach stoi iż materiału jest na tyle, że zaopatrzenie może spać spokojnie. Ale to tylko złudzenie i od pewnego czasu pracownicy zaopatrzania papierem nie wierzą, dopóki własną ręką i okiem nie sprawdzą stanu zapewnienia określonej półki w magazynie, bowiem przekonywano się iż dany materiał, który powinien jeszcze być, już dawno wyjechał z zakładu w postaci planowo sprzedanego wyrobu.

Oczywiście zdarzają się i przypadki odwrotne. Jest w magazynie np. około 30 ton taśmy stalowej, rodzaju i gatunku znanego zainteresowanym, która już dawno — jeśli wierzyć dokumentom — powinna być zużyta w produkcji. Na początku tego roku okazało się, że można było wy-

konać detale do kilkudziesięciu śmigłowców z preta stalowego gatunku 38 HA, którego według kartotek magazynowych nie powinno być już grama w zakładzie. A więc co? Krasnoludki robią balagan czy może tylko wśród krasnoludków szuka się bezproduktywnie winnych. Brak materiałów w produkcji to również takie przypadki, że dwóch albo trzech dni węgla wykonania drobnego elementu do urządzenia, dzięki któremu można by acetem przelać z cysterny do mniejszych pojemników.

Niejednokrotnie zbędna formalizacja określonych dokumentów uniemożliwia lub przeszkadza w terminowym zaopatrzeniu produkcji w niezbędne materiały. Każdy surowiec musi posiadać określone parametry techniczne, które między innymi gwarantują otrzymanie żądanej jakości produktów. Z tych parametrów niektóre mają znaczenie zasadnicze zaś inne wymogi są formalnymi i mogą być oceniane pod kątem zastosowania danego surowca. Np. kategorycznie żąda się aby emalia dostarczana do zakładu posiadała lekkość w górnych granicach i w czasie dostawy emalii

o nieco mniejszej lekkości rozpoczynają się kilkunastu starania odpowiednich służb aby dopuścić do produkcji wyrobów o otrzymanych parametrach, ponieważ i tak do produkcji emalii przez rozcieńczenie doprowadza się do jeszcze mniejszej lekkości. Niby formalność i załatwienie sprawy powinno być proste i zgodne z logiką ale trwa to długo i produkcja czeka.

Chyba już najwyższy czas, aby inaczej patrzeć na pewne zagadnienia związane z gospodarowaniem materiałami, gdyż w ostatnich latach bardzo wiele zmieniło się w tej dziedzinie i styżenie trzymanie się niektórych reguł postępowania, dobrych lat temu dwadzieścia obecnie przynosi więcej strat niż korzyści.

Reasumując okresowe braki w zaopatrzeniu materiałowym, które robią dużo zamieszania w produkcji nie zawsze są konsekwencją iż tylko deficytu różnych surowców w gospodarce narodowej i światowej. Za częste przestoje w produkcji wynikają ze złej organizacji pracy. W systemie dystrybucji wewnątrzzakładowej i niekonsekwentnej działalności. Jeśli ktoś poczuł się dotknięty tym artykułem chętnie na łamach gazety udostępnił miejsce dla dyskusji nad tymi ważnymi problemami.

Materiałowo - magazynowe zagadki



Jezdnia prowadząca do zakładu, zbyt często zablokowana jest przez stojące samochody. Fot. K. Majkowska

LUS 43-55 we Włoszech

Lubię podróże, związane z nimi przygody, ryzyko i wszystko to co może nam dać wyjazd w nieznaną. Po Bułgarii zapragnąłem zwiedzić Włochy, kraj słynący z niepowtarzalnej architektury i osobliwych atrakcji.

Przydział dewiz (choć uszczuplony znacznie) umożliwił mi zrealizowanie moich marzeń, a odrobina przeży pragnę podzielić się z czytelnikami naszej gazety.

Jest początek lipca, dzieci nie mogą doczekać się dnia wyjazdu. Ale już wkrótce mamy wszystko co niezbędne do podróży i maluch maksymalnie obciążony wiezie nas w długą, nieznana podróż. Jestem w dobrej dyspozycji, a mimo to przesłania mi się myśl o odpowiedzialności i drodze jaka nas czeka — kilka tysięcy kilometrów nieznanymi drogami, wśród obcych stron. Jeszcze jedno spojrzenie na miasto i zostawiamy je za sobą. Przejście graniczne w Cieszynie omijamy ze względu na duży tłok, a granicę przekraczamy w miejscowości Chaulupki. Przed nami Czechosłowacja, a w kilka godzin później nocleg na przyjemnym campingu w Bratysławie. Austria wita nas nie tylko słońcem ale również pięknymi drogami, kolorowymi stacjami benzynowymi, czystym powietrzem wsi i miast. Przejżdżając przez Wiedeń wstępujemy na „Mexico plac”. Ruch oibryni, rozbrzmiewa polska mowa w sklepach, na ulicach. Zaczyna padać deszcz, który powoli zamienia się w ulewę. Wycieraczki nie nadążają zbierać wody z szyby. Do granicy jeszcze sporo kilometrów, a my dostajemy się w wielki korek, posuwający się do przodu w żółtym tempie. Nie mamy pojęcia co dzieje się na przodzie. Minęło kilka godzin a przejeżdżamy zaledwie kilkadziesiąt km. Jest noc, dzieci ułożyły się na tylnym siedzeniu. Deszcz leje bez przerwy. Zaczyna i mnie moryć sen. O godzinie 1,30 w miejscowości Sentil przekraczamy granicę. A więc przez 9 godzin posuwaliśmy się w gigantycznym, przygranicznym korku. Jedynym zajęciem celników było przykładanie stempelków w paszportach. Zmarnowana, nieprzespana noc. W miejsce deszczu pojawiło się rano upragnione słońce. Tankuję paliwo. Dla nas jest ono po ostatniej podwyżce w Jugosławii bardzo drogie. Litr 98 okt. benzyny kosztuje 13,5 dinara.

Jedziemy w kierunku Włoch. Po drodze wstępujemy do miasteczka Postojna, słynnego ze

wspaniałych jaskiń. Tu poświęcamy pół dnia na zwiedzanie prawdziwych cudów natury. Przed „Postojńską Jamą” zastajemy masę turystów z całego świata. Osobliwość tę polecam wszystkim wyjeżdżającym do Jugosławii. Za 70 dinarów od osoby — kilka godzin wrażeń.

Jest gorąco coraz bardziej. Płatną drogą szybkiego ruchu zbliżamy się do włoskiej granicy i Triestu, miasta — portu we Włoszech. Na granicy otrzymujemy talony na 100 l benzyny po cenach niższych o 30 proc. przysługujących turystom zagranicznym. Triest, prześlicznie rozłożone na wzgórzu miasto, mające u swych stóp Adriatyk, podziwiamy jeżdżąc w dół wspaniałymi serpentynami. Bliższe z nim spotkanie już tak nie zachwyca — jest po prostu brudne. Zbiornia turystów o różnym stopniu kultury zaśmieca je, niszcząc jego wielką urodę. Z Triestu wyruszamy w głąb Włoch. Pędzimy w kierunku Ferrary. Autostrady we Włoszech są własnością prywatną i trzeba za nie płać. Tam, gdzie nie ma możliwości wjechania lub zjechania z nich bez uprzedniego zameldowania się specjalnym służbom. Koszt przejazdu uzależniony jest od długości przejechanej trasy, od pojazdu i od tego czy ciągnie on przyczepę. Ale oto i Ferrara, jeżdżąc z autostrady w kierunku miasteczka Bondeno. Tylko 20 km dzieli mnie od przyjaciół — Włochów, których chcę odwiedzić. Spotkanie jest nadzwyczaj serdeczne. Augusto wręcza mi klucze do pięknego mieszkania gdzie przenosimy się tu spod dachu namiotu. Stąd robimy wypad do różnych miejscowości i zakładów pracy. Augusto jest prywatnym przedsiębiorcą, chce jak najwięcej nam pokazać. Czas jednak nie stoi w miejscu, a my mamy tylko 5-dniową wizę na Włochy. I tu przyjaciele, choć nie bez problemów załatwiają nam przedłużenie wizy o 10 dni. Całe miasteczko wie, że przyjechali Polacy. Znajomi, członkowie klubu motocyklowego „BONDENO” organizują dla nas wieczór, na którym wymieniamy upominki, proporcjki, plaketki. Znajomość języka włoskiego przydaje mi się na każdym kroku. Alberto, Karlos, Augusto, Szandro, każdy chce nas gościć w swoim domu, a wszyscy niezmiernie życzliwi i troskliwi. Poznaliśmy coraz więcej osób, zapraszają nas do sie-

bie. Przez cały czas jesteśmy zaskoczeni serdecznością naszych znajomych.

Dobrze nam tu lecz grzeszność nie pozwala nam nadużywać dużej gościnności. Z ciężkim sercem zbieramy się do wyjazdu, przed nami tysiące kilometrów. Mamy przedłużoną wizę, możemy jechać do innych miast włoskich, do Rzymu, Wenecji. Augusto zdążył zatankować malucha, Roberta, jego żona znosi prowiant. Do zobaczenia! Arrivederci!

Zegnani przez gościnnych znajomych z leżką w oku ruszamy w drogę po dalsze wrażenia piękną autostradą do Rzymu. Upał niesamowity. Samochód sunie po równości powierzechni drogi. Właśnie na tej trasie uświadamiam sobie ogrom wysiłku i kosztu włożonego przez budowniczych tej drogi. Drogi, która prowadzi chwila bardzo wysoko. Nad głębokimi przepaściami i dolinami wznosi się na wspaniałych wiaduktach, dochodzących do 2 km długości, a przez wnętrza gór prowadzi czeluściami tunelów. Bywają ki-

lometry, że jedzie się tylko po wiaduktach i w tunelach. Długość ich jest różna, a najdłuższy tunel jaki mijamy nazywa się SANROCCO i ma 4.300 m. Zbliżamy się do Rzymu. Odnajdujemy camping Nomentana na którym spędzamy trzy doby. Kosztuje nas to około 20 dolarów. Nazajutrz omijając Rzym jedziemy w kierunku sławnego MONTE CASSINO. Ale o tym już w następnym numerze.

Alfred Bondos

HALO!

niosła zakładowi sporo korzyści. Między innymi otrzymaliśmy dwa razy tyle nowych numerów. Centrala ma dużo większą pojemność, numery wewnętrzne będą mogły otrzymać wydziały w najbliższym

kreślić jeszcze jedną z różnic między centralami. Poprzednio abonent posiadający (zero) miał możliwość kontaktowania się z całą strefą. Obecny podział na telefony uprzywilejowane ograni-



terminie, a występował ich duży niedobór.

Sporządzony wstępnie przydział numerów dających różne możliwości połączeń wywołał mnóstwo niezadowolonych i żalów. Kart służbowych z uzasadnieniami potrzeb przyznania telefonów o większych przywilejach, nie zawsze skutkowały. Ale jak traktować stwierdzenie „nie mogę z segregatorem zawierającym dokumenty przejść do drugiego pokoju”, jeszcze gdyby ten segregator ważył przynajmniej 10 kg rozumiałabym. Chciał pod-

czy zbyt często nieprawidłowe wykorzystanie połączeń.

Dodatkowa sprawa to istnienie numerów, na które mogą przychodzić rozmowy zamiejscowe (nie obciążające naszej centrali). Prace związane z uruchomieniem nowej centrali będą trwały jeszcze kilka tygodni, należy tylko cierpliwie znieść początkowe nieprawidłowości i mieć nadzieję, że w najbliższej przyszłości rozmowy telefoniczne będziemy dostawali szybko i bez zakłóceń.

I. W.



W dzień lotnictwa sukcesem naszych spadochroniarzy zakończyły się I Świdnickie Zawody Spadochronowe o puchar Naczelnika Miasta, uczestniczyło w nim 28 skoczków, którzy rywalizowali w konkurencjach na celność lądowania indywidualnego i zbiorowego. Zespołowym zwycięzcą została grupa reprezentująca Aero-klub Robotniczy w Świdniku przed Zamościem i Radomiem. Skoki indywidualne najlepiej „wyszły” Jerzemu Dąbrowskiemu ze Świdnika, Andrzejowi Młynarskiemu z Gliwic i Krzysztofowi Bartochowskiemu z Gdańska.



Wiadomości Z miasta

Pożegnanie w Ikarze

We wtorek, 7 sierpnia w klubie „Ikar” odbyło się kolejne miłe a zarazem wzruszające spotkanie przedstawicieli władz administracyjnych, politycznych i związkowych naszego zakładu oraz organizacji społecznych z odchodzącymi na emeryturę dwuletnimi pracownikami wytwórni. W swoich wystąpieniach przewodniczący Rady Zakładowej ZZ Met, Zdzisław Mazur i sekretarz propagandy KZ PZPR tow. Janusz Kapica podziękowali wszystkim nie tylko za twórczy wysiłek włożony w rozwój WSK ale za całą działalność w różnych dziedzinach życia w minionym 35-leciu dla dobra Polski Ludowej. Podkreślali, że są oni jednymi z milionów ludzi w kraju, dzięki którym rzetelnej pracy i zaangażowaniu zbudowaliśmy nowoczesną gospodarkę i uruchomiliśmy produkcję skomplikowa-

nie dedykowaną pracownikom zeganającym się już z naszym przedsiębiorstwem. A oto oni: JAN MOLIK, WANDA GRANI-CZKA, URSZULA KŁOS, STE-FAN MYSLIWIEC, CZESŁAW KAWERSKI, MIECZYSLAW CIOCZEK, BOLESŁAW LALAK, LUDWIKA BARTKOWIAK, HO-NORATA KONDRACIUK, JAN MITELSKI, STANISŁAW BUK-SIŃSKI, WŁADYSŁAW ZIELI-ŃSKI, PETRONELA JASIŃSKA, ANTONI DROZDEK, CZESŁAW OLEK, MIECZYSLAW ZA-BOROWSKI, ZOFIA PAKOW, FRANCISZEK BARAŃSKI, ZO-FIA GOMUŁA, FELIKS WÓJCIK, JAN KRÓL, EDWARD KRZYŻA-NEK, JULIA MAŁEC, ANTONI ROCZON, ANTONI SZPAKOW-SKI, BOLESŁAW SŁIWZYŃSKI, STEFANIA KARPINSKA, JAN KUCHTA, STANISŁAW WICIN-SKI, WACŁAW GRZESIUŁ, ZO-FIA FRĄCZEK, MARIANNA

Z głębokiego snu obudził nas sygnał telefonu. To przewodniczący informował, że jest godzina 7.30. Oni nasze grupy zakwaterowane były na szóstym piętrze w czternastokondygnacyjnym wieżowcu. Fakt stosunkowo niskiego położenia okazał się dla nas korzystny podczas całego pobytu, bo pomimo istnienia trzech por szybkobieżnych wiatr trudności w komunikacji pionowej w godzinach posilków były znaczne. W hotelu kwatrowaliśmy nie tylko Polacy lecz również duże grupy Niemców i Czechów. I o ile my z reguły nie lubimy poruszać się gromadnie to szczególnie Niemcy wyjeżdżali z kwatery całymi składami swych grup skutecznie blokując windy. Zejście więc marmurowymi schodami na okrelony czas odjazdu autokaru In-turistu nie stanowiło dla nikogo problemu. Natomiast na późniejszych się nikt tutaj nie czekał ani minuty.

Spotykamy się w hallu przy recepcji poznając z fizjonomii naszych przewodników.

Fierwsza prezentacja i oczywiście wybory starosty grupy — wypadło mi przyjąć władzę.

Rekrutacja na wszystkie dodatkowe imprezy opłacone dodatkowo przez uczestników należała do moich obowiązków. Orbis z In-turistami przewidzieli szereg atrakcji u-rzeczających pobyt w Soczi. Za dodatkową opłatą można było polecieć śmigłowcem nad Kaukazem za 15 rubli, pływac nocą statkiem po Morzu Czarnym za 1,50 rubla, oglądać film stereofilmowy za 2,50 rubla, zwiedzić renowowane miejscowości wczasowe Gaspé i Płucudę za 6 rubli, bawić się do późna w restauracji Kaukaski Sul, Lazurny lub innej za 12,50 — 14,50 rubli, oglądać występy zespołów cyrkowych za 3,50 rubla, wyjechać do sowchozu herbacianego za 10 rubli. W ramach imprez programowych zwiedzaliśmy: terytorium Wielkiego Soczi, gaj ci-sowo-bukszpanowy, miasto Suchum, jezioro Rica położone wysoko w górach Kaukazu, oglądaliśmy balet Jezioro Łabędzie Piotra Czajkowskiego w teatrze miejskim. Po czym



nych wyrobów. Świdnik z jego lotniczą wytwórnią znaną specjalistom w wielu państwach świata jest najlepszym tego do-wodem. Udać się na nas zasłu-żony odpoczynek osobom serdecznie życzyliśmy dobrego zdrowia, pomyślności i pożytecznego za-gospodarowania wolnego czasu jakim teraz będą dysponować. Wręczono im także nagrody i sympatyczne upominki. Pięknym akcentem tego spotkania był mu-zyczny koncert zyczeń w wykonaniu tria stroikowego i pianistki z Państwowej Filharmonii im. H. Wieniawskiego w Lubli-

PIOTROWSKA, JANINA ŚNIA-DKOWSKA, GENOWEFA KUL-CZYŃSKA, HENRYK KOZŁOW-SKI, MARIAN MADEJ, JÓZEF LIPA, STANISŁAW URBAN-CZYK, ALEKSANDRA WĄSIEWICZ, WIESŁAWA GRABOW-SKA, WITOLD FEDOROWICZ, JAN LATAŁA, ROMAN BOGU-CIŃSKI, JÓZEF PARCHETA, REGINA SAWICKA, BRONISŁAW SZARUGA i GENOWEFA PARCZYŃSKA.

T.

List z urlopu w Soczi

Przewodniczka zaznajamia nas z historią miasta, które rozwinęło się burzliwie w okresie władzy radzieckiej i opowiada o wielkiej roli jaką w zagospodarowaniu podmokłego malarycznego terenu odegrały eukaliptusy. W przeszłości był tutaj teren podmokłych łąk i grzązawisk. Duże opady sięgające 2000 mm rocznie i 2000 słonecznych godzin w roku są zasadniczymi parametrami określającymi klimat Soczi.

Ulewę o charakterze nawałnic pojawiają się nagle aby za godzinę, znowu ustąpić miejsca pięknej słonecznej pogodzie. Na przestrzeni 60 lat wykonano wiele przedsięwzięć inwestycyjnych dla uregulowania stosunków wodnych ale zasadniczy problem najprościej rozwiązali naukowcy zalecając posadzić na podmokłych łąkach eukaliptusy. Zrealizowane zalecenie uczonych okazało się zbawienne; dzisiaj po komarach i malarach pozostało wspomnienie. Dziś Soczi to nie choroba tylko zdrowie, po które przybywają tutaj obywatele radzieckie z odległych nierzaz zakątków kraju i tysiące turystów dosłownie z całej kuli ziemskiej.

W strefie Soczi zachowało się wiele reliktoów roślinności a wśród niej czołową rolę odgrywa kilkunastostektarowy gaj ci-sowo-bukszpanowy, na terenie którego dostrzec można wiele tysiącletnich egzemplarzy. Podkreślić należy, że u nas w Polsce już za Władysława Jagiełły nad ci-sami roztoczono opiekę prawną. Szereg zachowań wojennych wytypiło ten niezwykle szlachetny gatunek drzew, tak, że nieliczne już egzemplarze zachowały się w ścisłym rezerwacie przyrody w Borach Tucholskich.

W średniowieczu drewno ci-sa stosowane było do produkcji uzbroje-nia. Obiekt zabytku przyrodniczego w Soczi ma więc niezwykle wartość poznawczą.

Na Kaukazie znalazło się trzy czwarte składu naszej grupy w du-żej mierze dzięki mojemu uporowi i przekorze. Oboje przewodnicy pro-wadzili przez cały czas kampanię propagandową przeciwko udziałowi w tej imprezie. Na ich ustach we wszystkich odmianach zawsze znaj-dowało się słowo „Lazurny”, że ty-lko tam warto, że tylko tam jest super restauracja, nie mówiąc o świetnej orkiestrze cygańskiej.

Ja byłem innego zdania. Będąc w strefie Kaukazu idźmy do Kaukas-kiego Aulu niezależnie od tego co sobą reprezentuje. W ten sposób do „autu” zawitaliśmy prawie w komplecie i spędziliśmy tam niezapomni-ane chwile.

Po zapadnięciu przysłowiowych „ęgiełskich ciemności” podpłynęła wreszcie krypa pamiętająca pewnie czasy przedrewolucyjne i nią to od-bywaliśmy godziną przejażdżkę po morzu. Od północy przez cały czas

tworzyła nam sceneria bajkowo o-wietlonego Soczi, odbijającego się jednocześnie w morskiej fail.

Z kolei podróż do Suchumi odby-wana najnowocześniejszym środkiem morskiego transportu pasażerskiego miała swoją atrakcję i oddzielną e-popeję. Po pierwsze w przeszłości jeździli tam wyłącznie wczasowicze ze strefy dewizowej. Powodowało to niepotrzebną zawiść u na-szych rodaków. Orbis podpisując no-wą umowę turystyczną umieścił w programie wycieczkę do Suchumi i problem skończył się ze strony ra-dzieckiej a zaczął się z naszej. Prawie, że w komplecie płynięmy wo-dolotem do Suchumi ale żeby zwie-dzić miasto legitymujące się kilku-nastowiekową metryką zabrakło na-szym rodakom chęci. W dwóch po-stawionych dla nas w porcie auto-karach zasiadło kilka osób. Trochę skrepowani brakiem zainteresowania miastem o które Orbis stoczył zwy-cielczy bój poznawaliśmy jego wielo-wiekową historię, zwiedzając miasto i okolice. Widzieliśmy jedyny w swo-im rodzaju rezerwat małych czelko-kształtnych żyjących na wolności. Zwiędzanie skalistych masywów gór Kaukazu podczas wycieczki nad wy-sokogórskie Jezioro Rica związane jest z lotem śmigłowca nad górami i podróżą na herbacianych aułów.



W rezerwacie prowadzi się wszech-stronne badania naukowe a w je-w warunkach zbliżonych do natural-ne pola sowchozu. Jezioro Rica po-łożone jest już na terenie Sułono-nicznej Abchaskiej Republiki Ra-dzieckiej wchodzącej w skład Gru-zińskiej Republiki Związkowej. Na granicy obu republik Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej i Gruzińskiej punkt graniczny obsa-dzony jest przez milicję ludową. Po

(Dokończenie na str. 6)

FELIETON

W tym nowym osiedlu mieszkanio-wym jest nieco inaczej niż w podobnych, w pośpiechu wznoszonych skupiskach budyn-ków mieszkalnych. Równie chod-niki, systematycznie pielęgnowa-ne zieleni, jeszcze czyste niektóre klatki schodowe. Kilka miesięcy temu zasadzono drzewka, które za lat kilkanaście mają odświe-żać miejskie powietrze. Ale w tym osiedlu tak jak w innych są dzieci, a właściwie całe gro-mady dzieci, z których nie uszy-skie jeszcze dobrze wiedzą jak może i powinien zachowywać się cywilizowany młody lub mały czło-wiek w swoim otoczeniu, w swo-im środowisku. Mały, może oś-mioletni chłopczyk układa wszystkie swoje siły w zamiar ukrecenia jednemu z drzewek „głowy”. Młoda kobieta, może wyglądająca mało nabitwie ale już matka dzieciom obserwując zamiary o-wego młodzieńca zwraca mu u-

wagę, że lepiej będzie jeśli roś-linę zostawi w spokoju. I oto słyszysz, własnym uszom nie wie-rząc, że: odep się mała, bo cię w ... kopnę. Później padło je-szcze kilka innych, mało parla-mentarnych zwrotek, które co-raz częściej słyszysz się nie tylko z ust świńskich dzieci. Przy-kład to charakterystyczny cho-ciaż tylko jeden z wielu na to jak wielu dzieciom brak elemen-tarnych zasad dobrego wycho-

wania, jak łatwo nasi milusiń-scy w sposób niekontrolowany akceptują i przyswajają najgor-sze wzory wychowania oferowa-ne im może nieświadomie przez dorosłych. Obserwując świńskie tacy zabaw lub tereny przed blokami mieszkalnymi można od-nieść wrażenie, że w miejscach tych przebywa bardzo dużo dzie-ci nieszczęśliwych, sierot, których rodzaj zajęcia zupełnie nikogo nie interesuje. No bo jak można inaczej patrzeć na zabawy przed

blokiem niektórych dwuletnich brzdąków, zapłakanych, tkwią-cych godzinami z kawałkami ki-ja w brudnej kałuży wody, zja-dających wszystko co przypomi-na wyglądem cukierki i co dają się wziąć do małej rączki. Ale trwające przed blokami do póź-nych godzin nocnych harc nieco innych dzieci ale jeszcze bardzo nieodpowiedzialnych pętków. O-czywiście, sieroty to nie są bo-te w państwie naszym mają za-

parkingach itp. akty dewastacji to nie innego tylko przykłady na to jakie załazki złego tkwią w najmłodszej latorośli. W kom-fortowo urządzonym M-4 mamu-sia swojemu Jasiowi nie pozwoli po wytapetowanych ścianach ma-lować cegły, ale przed blokiem ów Jasio może robić to bezkar-nie. Później przychodzą inne po-ważniejsze wybryki, którym już ani szkoła ani dom rodzinny za-radzić nie może. A wszystko dia-

ODCEP SIĘ MAŁA...

pewnioną dobrą i właściwą o-piekę. Są to po prostu dzieci nieodpowiedzialnych rodziców, którzy wychodzą z założenia, że dziecko nie będzie przeszkadzać w domu tylko wtedy, kiedy będzie poza domem. Stwarzają mu ku temu wszelkie dogodne warunki zapominając o tym, że mieć dzie-ci to również sprawować nad nimi stałą opiekę i wychowywać. Zniszczone zielenie, zaśmiecone obejścia budynków, niszczone ka-roserie pojazdów na osiedlowych

tego, że w odpowiednim momen-cie ojcowski pas nie położył kresu z gruntu fałszywemu twier-dzeniu, że dziecku wszystko wolno.

Okazuje się później, że pięcio-ściuletnim skrzabom wolno pałętać się bez opieki po ulicach, sklepach. Odwiedzają też gro-madnie nowe przybytki świńskie-jiej gastronomii przy „ciagu” (pieszym) o nazwach zapożyczo-nych z Sienkiewiczowskich powie-sci, dzielnie uczestniczą w życiu

kulturalnym wesołego miastecz-ka, któremu znowu właściwy ur-ząd gościny w Świdniku udzielił i inne podobne miejsca, które na pewno nie zostały powołane po to by rozrywką smarkaczom bez opieki służyć. Z tych miejsc już bardzo blisko do marginesu, który chętnie przyjmuje nawet młode jeszcze całkiem stworze-nia, którym w odpowiednim cza-sie nie wskazano w domu ro-dzinnym właściwych wzorów i nie egzekwowano z należytą ran-gą moralnej i obywatelskiej dys-cypliny. A póki co zawiada-miam, że w Świdniku na cen-tralnym placu znów obozem tzw. wesołe miasteczko stanęło i o-kazja do „przedniej” zabawy je-dyna i w tym roku może ostat-nia, bo mieć należy nadzieję, że w okresie zimowym miasto od-pocznie od najazdów spętów od rozrywki dla mas za pomocą karuzeli i sportowej strzelnicy.

Michał

Rozstanie z Avią

Przed derbowym pojedynkiem o mistrzostwo II ligi Motor — Avia o którym chcielibyśmy wszyscy jak najszybciej zapomnieć (Avia przegrała mecz w zenującym stylu 1:4), kibice Lublina i Świdnika, zawodnicy z drużyn piłkarskich oraz przedstawiciele zarządów obydwu klubów pożegnali serdecznie rozstających się z Avią Andrzeja Oryszko i Edwarda Sochę. Oba piłkarze zakończyli definitywnie swoje występy w klubie świdnickim.

Andrzej Oryszko przeniósł się do Budowlanych Lublin, w którym to zespole ma zamiar grać jeszcze przez dwa sezony a Edward Socha oświadczył, że zrywa definitywnie z piłką. A oto co powiedzieli nam wyżej wymienieni piłkarze przed spotkaniem Avii z Motorem.

Andrzej Oryszko — W piłkę nożną zacząłem grać w Rakowie Częstochowa, a następnie w Kolejarku i Chelminiance. Na szersze wody wypłynąłem dopiero w Avii i Motorze, w drużynach II-ligo-

Edward Socha — Moim wychowawcą był trener Czesław Krygier. Dość szybko awansowałem z juniorów do ligowego zespołu Avii. Występowałem również w lubelskim Motorze. Najlepiej wiodło mi się na boisku w początkach lat 70-tych. Miałem wtedy wiele udanych występów, potem prześladowały mnie kontuzje. Strzeliłem ponad 100 bramek. Zrywam z piłką w sensie wyczynu, chciałbym pracować jednak jako szkoleniowiec w moim macierzystym klubie."



6 tys. kibiców z Lublina i Świdnika pożegnało znanych piłkarzy Avii, Edwarda Sochę i Andrzeja Oryszko. Zakończyli oni chlubnie karierę piłkarską.

Fot. K. Majkowska

wych. Rozegrałem ponad 300 spotkań strzelając 120 bramek. Najlepiej grało mi się za trenera Bronisława Waligóry. Świdnik będę zawsze dobrze wspominać. Przeżyłem tu wiele pięknych dni. Pozdrawiam serdecznie wszystkich sympatyków piłki nożnej i życzę swojej drużynie aby wiodło jej się lepiej aniżeli w ubiegłym sezonie. Chcę jeszcze trochę pobiegać za piłką i dlatego zasiliłem lubelskich Budowlanych".

M. K.

Na weselo

— Czy herbatę życzy pan sobie z cytryną?
— Tak. Tylko, żeby była rwana a nie trzęsiona ...

Napis na ścianie w jednej z cel więziennych: „Niech żyje rok 1984!”

Poproszę zraz wołowy — mówi klient w restauracji. Tylko niech będzie duży, bo byle drobiazg wyprowadza mnie z równowagi.

— Czemu przez cały turnus jesteście tacy smutni?

— My tak zawsze. Kiedy jesteśmy w domu — marzymy o wyjeździe na wczasy, a gdy pojedziemy na wczasy — marzymy o tym aby być w domu.

— Jak tam szefie, rybki biorą?

— Odczep się pan!

— Po co te nerwy. Chciałem poinformować, że niedaleko stąd sąsiad prowadzi sklepik, w którym można kupić świeżą rybę.



3:17 z Wisłoką!

Ruszyła liga bokserska! Inauguracyjny mecz pięściarzy świdnickich wypadł jednakże bardzo słabo. Bokserzy przegrał w Dębicy 3:17 z silnym zespołem miejscowej Wisłoki. Wygrał jedynie Józef Wyszomirski a zremisował Suenarek. Sytuacja naszych pięściarzy nie jest najlepsza. Po pierwszym rzucie rozgrywek znaleźli się oni na ostatnich miejscach w tabeli, a w perspektywie mają również drugi mecz wyjazdowy w Kielcach, gdzie walczyć będą z miejscowymi Błękitnymi. Również i pozostałe spotkania z Turowem Zgorzelec, Victorią Wałbrzych i BBTŚ Bielsko nie będą łatwe.

k.

PORAŻKA W PUCHARZE

Piłkarze Avii zostali wyeliminowani z rozgrywek pucharowych z mało znanym zespołem z Żurawina pod Wrocławiem. Złotek bo tak właśnie nazywa się ta drużyna wygrał rzutami karnymi 2:1. W normalnym

czasie i po dogrywce wynik był bezbramkowy. W drużynie świdnickiej po raz pierwszy w tym sezonie zagrali trzej młodzi piłkarze wychowankowie Avii — Borowiec, Krzaczek i Szeffler.

k.



Józef Wyszomirski (z lewej) zdobył dwa punkty w meczu z Wisłoką Dębica. Widzimy go na zdjęciu w sparingowym pojedynku z przeciwnikiem Górnik Knurow.

Fot. K. Majkowska

Sukces Leszka Pilata

Na Szybowcowych Mistrzostwach Polski Juniorów w Lesznie, piątą konkurencją był przelot

docelowo-powrotny na trasie Leszno — Stradomia o długości 204 km. Konkurencję wygrał reprezentant Aeroklubu Robotniczego w Świdniku LESZEK PILAT. Trudne warunki atmosferyczne sprawiły, że konkurencję ukończyło tylko 16 szybowników na 26 startujących.

k.

List z urlopu w Soczi

(Dokończenie ze str. 5)

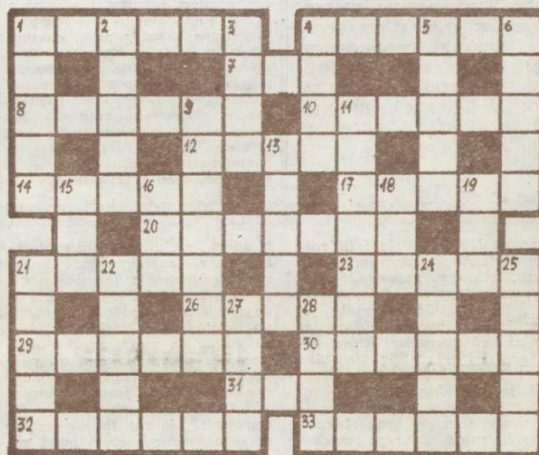
drodze jedziemy wzdłuż rwących potoków górskich i rzek, przez przesylniki i przełęcze górskie. Rzeki w tedy najintensywniej topnieją w wysokich partiach gór śniegi i lodowce.

W przeciwieństwie do naszych Tatr znaczenie gospodarcze Kaukazu poza walorami turystycznymi jest znacznie niższe. Brak tutaj naszych wspaniałych lasów, dolin i hal. Inaczej jest tutaj, nie tak majestatycznie

nie wygląda Kaukaz, przynajmniej tak odebrałem subiektywne przecie wrażenie. Jesteśmy liczącym się w świecie producentem śmigłowców ale od ZSRR powinniśmy się nauczyć w jaki sposób bez dużych nakładów inwestycyjnych wykorzystywać sprzęt np. do przewozu gości dewizowych w Zakopanem nad pięknymi partiami naszych gór. Byłoby to z pewnością dodatkową atrakcją turystyczną.

Adam Bury

Krzyżówka



POZIOMO:

1. naczynie utrzymujące odpowiednią temperaturę płynów; 4. czwarta część garnca; 7. apel, odczeka; 8. przedsięwzięcie, którego wynik jest niepewny; 10. towarzysze; 12. paryski rzemieślnik; 14. szata liturgiczna; 17. legendarny władca polski, patron kopalni węgla w Tychach; 20. miesiąc postu u muzułmanów; 21. na szyi lub w mórz ochłani; 23. ewał; 26. niewzruszona podstawa, fundament; 29. kompan, przyjaciel; 30. zardrosny Maur Szełpirowski; 31. okrywa chowagiew na znak żałoby; 32. zbiór przepisów dotyczących organizacji; 33. długa zawila wypowiedź;

PIONOWO:

1. okres godowy u ryb; 2. pewność siebie, śmiałość; 3. mały drapieżnik o cennym futrze; 4. solny lub chlebowy; 5. rządzona przed rewolucją przez cara; 6. ozdoba śródziemnomorska bylina; 9. spis przedmiotów należących do jakiegoś zbioru; 11. gimnastyczny szmurek; 13. znany piosenkarz francuski; 15. gatunek kawy; 16. kuzynka żako; 18. przepływa przez Goleniów; 19. życzeniowy wiek; 21. owoc jednej z palm; 22. wąski długi zwój; 24. kwiat — symbol niewinności; 25. nie poezja; 27. układ między państwami; 28. boisko do gry w tenisa;

Co ze złomem?

(Dokończenie ze str. 3)

Chciałam dodać, że w naszym zakładzie nie przywiązuję się zbyt wielkiej wagi, a przykładem niech będzie ogłoszony konkurs, który miał na celu rozwiązanie problemu. Wpłynęło kilkanaście prac, prawie wszystkie odrzucono z zaleceniem wykorzystania częściowych rozwiązań. Z tego co wiem nikt nie jest jednak zainteresowany tymi wnioskami. A szkoda, niektóre fragmenty są zupełnie ciekawe (coż, może tylko dla laików). Bawiem po skierowaniu wniosków do częściowego wykorzystania przez wydział transportu, ten odrzucił pisząc na każdym, że posiada dokumentację na proponowany wózek, tak więc wózek nie kwalifikuje się do wprowadzenia. Wydział transportu interesował tylko wózek, a co dalej, kto ma zająć się resztą problemów poruszanych we wnioskach? Nie ma za to odpowiedzialnego, Bo ani wydział transportu odpowiedzialny za przewóz złomu, ani wydział magazynów (odsyłający złom dostępnymi środkami) sprawy nie rozwiążą. Kto to zrobi?

Irena Wierchoś

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 126-61 wewn. 5151

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik z. 1022 z dn. 21.08.79 r. — 3000 — M-4